GŁOS SZKOŁY ZAWODOWEJ

ORGAN STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Nr. 6 **CZERWIEC 1931 r.** **ROK III**

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI W MIN. W. R. I O. P. W SPRAWIE POTRZEB I BOLĄCZEK SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO W POLSCE.

W dniu 15 i 18-go maja odbyły się w gmachu Ministerstwa W. R. i O. P. pod kierownictwem i z inicjatywy *Pana Wice Ministra Pierackiego,* konferencje, na które Zarząd Główny Stowarzyszenia otrzymał zaproszenie i zlecenie zreferowania potrzeb i spraw, tyczących się szkoły zawodowej.

W konferencji wzięli udział przy Panu Wiceministrze, Departament III Min. W. R. i O. P. prawie w całości i Zarząd Główny Stowarzyszenia N. S. Z.

Referowali, kol. Kapuściński o szkołach technicznych, rzemieślniczych i dokształcających, kol. dyr. Wójtowicz, o szkołach handlowych i kol. Bartosikówna o szkołach żeńskich.

Konferencja w dniu 15 maja dotyczyła dwóch pierwszych referatów, dalszy jej ciąg w dniu 18 maja poświęcono szkolnictwu żeńskiemu.

Kol. inż. Kapuściński na wstępie swego przemówienia zaznaczył, że referaty będą tyczyły się całokształtu zagadnienia i ujmują je w polu widzenia nauczycielstwa, dlatego też, ten obraz szkoły zawodowej, może różnić się zasadniczo, od obrazu widzianego zgóry.

Przyczyny bolączek należy szukać w kilku kierunkach.

Są szkoły, które z racji niecelowego założenia, tak pod względem typu jak i miejsca, wykazują stałe braki, nie dające się zaspokoić, ponieważ błąd tkwi w samej organizacji.

W podziale na szkoły techniczne i rzemieślnicze, odczuwa się brak szkół rzemieślniczych i dokształcających w stosunku do szkół technicznych typu średniego i średnio-wyższego, które, narazie, potrafią zaspokoić potrzeby przemyslu.

Prawie wszystkie szkoły techniczne i rzemieślnicze odczuwają brak statutów, regulaminów i ustabilizowanego programu. Coroczne prawie zmiany programów uniemożliwiają pracę, wywołują w szkołach stan prowizorjum, który przedłużając się, sprawia, że do dnia dzisiejszego szkolnictwo techniczne niema wyrazu zdecydowanego. Zmiany programów następują tak szybko, że grona nauczycielskie nie mają nawet możności sprawdzenia, czy program jest dobry i jakie są ewentualne braki.

Ogólnie sprawa programów jest bolączką, dającą się w wielu wypadkach usunąć przy współpracy i skorzystaniu z doświadczenia nauczycieli. Pożądaneby było, aby szkoły tego samego typu i zawodu, mogły nawiązać ze sobą kontakt, urządzać zamienne wystawy i wzajemnie się wizytować. W ten sposób możnaby zapoczątkować pracę przygotowania podręczników i skryptów dla szkół pokrewnych.

Następnie poświęca referent część swego przemówienia sprecyzowaniu istoty szkoły zawodowej, polegającej na tem, że fundamentem tejże szkoły jest nauczyciel - zawodowiec. Tylko głęboka wiedza, doświadczenie zawodowe, i stały kontakt z życiem zawodowem, dają gwarancję, że szkoła nie będzie terenem eksperymentów i prób. Busolą będzie nie teoretyczne przygotowanie pedagogiczne, którego nauczyciele szkół technicznych i rzemieślniczych przeważnie nie posiadają, lecz intuicyjna wnikliwość, oparta na wyrobieniu nauczyciela w zawodzie, do którego przygotowuje wychowanków.

Te same względy wymagają, aby personel nauczycielski w szkołach, był w 60% stały, bo tylko w tym wypadku, uniknie się znanego przejawu, podnoszenia i obniżania się poziomu nauczania w szkołach, zależnie od wartości doraźnego zespołu nauczycielskiego.

Pomoce naukowe, laboratorja, stacje doświadczalne, muzea, podręczniki, odgrywają w szkole zawodowej poważną rolę. Są tak podstawowym postulatem normalnego funkcjonowania szkoły, że brak ich uniemożliwia szkole pełnienie nałożonego na nią obowiązku; niestety braki w tej dziedzinie są olbrzymie.

Szkoły muszą utrzymywać stały kontakt z zawodem i sferami przemysłowo-handlowemi, ze względów, związanych z celowością szkolenia zawodowego, jak i opieki nad wychowankami szkół, w postaci praktyk wakacyjnych i t. p. Aktualny jest problem, wysunięty w r. 1930 przez Stowarzyszenie Nauczycieli S. Z. stworzenia Naczelnej Rady Szkolnictwa Zawodowego.

Niezmiernie ważną dla szkół jest sprawa wizytacji. Wizytowanie odbywa się dla stwierdzenia odpowiedniego funkcjonowania szkoły jak i dla „ustalenia nauczyciela w zawodzie".

Wizytowanie będzie tylko wtenczas istotne i celowe, je-

żeli przeprowadzi je wizytator fachowiec w danym zawodzie. Wystawy szkolne, ujmujące wzrok pięknie wykonanymi rysunkami i przedmiotami. często z zasadniczemi błędami, które spostrzec może tylko zawodowec, nie są sprawdzianem, na którem może i opiera się często opinja wizytacji o danej szkole. Wartość nauczania tkwi przeważnie w walorach nie dostrzegalnych dla niefachowca .

Sprawozdanie z wizytacji decyduje często o losach szkoły i nauczycieli. Dlatego też, trudny, wobec mozaikowej różnorodności szkolnictwa zawodowego, do załatwieina problem, da się rozwiązać tylko drogą zlecenia przez Ministerstwo W. R. i O. P., fachowcom zaangażowanym okresowo, wizytowania szkół.

Uprawnienie zawodowe i ogólne absolwentów szkół zawodowych jest związane ściśle z frekwencją i znaczeniem zewnętrznem szkół. Pomyślne rozwiązanie tej sprawy jest ważnym postulatem chwili.

Administracyjna przynależność szkół zawod. do kuratorjów szkolnych, przystosowanych przedewszystkiem do potrzeb szkolnictwa ogólno-kształcącego, nie sprzyja rozwojowi szkolnictwa zawodowego. Brak zrozumienia dla potrzeb szkolnictwa zawodowego w dziedzinie inwestycyjnej, niewystarczające zaopatrzenie warsztatów szkolnych. brak funduszów na praktyczne ćwiczenia uczniów. nie wyzyskanie istniejących budżetowych możliwości celem zdobycia i utrzymania w szkole nauczycieli-specjalstów. brak fachowych wizytatorów, nadmiar okólników i wykazów statystycznych. przerost obowiązkowej korespondencji. sprawiają. że stan obecny powinien ulec reformie.

Po za tem referent poruszył sprawy, możliwości przechodzenia uczniów ze szkół typu niższego do wyższego. tworzenia nowych typów szkół i kursów zależnie od konjukturalnego zapotrzebowania przemysłu. kształcenia nauczycieli przy pomocy wyjazdów za granicę i t. d., przepełnienia klas, — jak również bolączki lokalne: szkoły dokształcającej w Poznaniu, w Warszawie, szkoły zawod. w Kołomyji i t. d.

W odpowiedzi Pan Dyr. Departamentu *inż. Hensel,* przyznał słuszność wielu zarzutom. Wizytacje szkół przez obecnych wizytatorów uważa Pan Dyrektor za wystarczające dla zorjentowania się co do wartości i użyteczności dla szkoły

danego nauczyciela. Szkoły założone na wadliwych podstawach, zamierza Ministerstwo zlikwidować.

Pan Wice Minister Pieracki stwierdza, że odbyta konferencja spełniła swoje zadanie, zapoznając Ministerstwo W. R. i O. P. z postulatami nauczycielstwa. Pan Wiceminister oświadcza się przeciw stworzeniu Naczelnej Rady Szkolnictwa Zawodowego, uważając, że instytucja taka skazana jest zgóry na nieżywotność, natomiast, współpracę z nauczycielstwem w dziedzinie programowej uznaje za konieczną. Ministerstwo przystąpi do stworzenia Wydziału programowego i tam zużytkuje dobre chęci i doświadczenie nauczycieli.

Pan Wiceminister zapowiada obowiązkowe przeszkolenie nauczycieli w zakresie dydaktyki i naukowej organizacji pracy, na odpowiednich kursach metodycznych.

Ministerstwo zamierza w przyszłym roku szkolnym urządzić szereg zebrań, na które zaproszeni będą nauczyciele z prowincji. Konferencje te mają zapoznać Ministerstwo W. R. i O. P. z istotnemi potrzebami szkoły zawodowej na terenie całego Państwa.

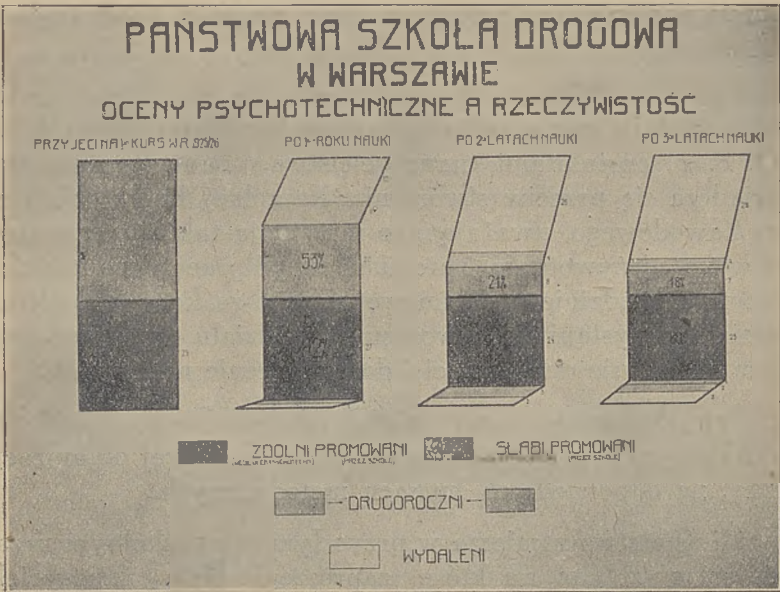
Materjał przedłożony przez referentów, na obecnej konferencji, Ministerstwo zużytkuje i rozważy postulaty przedstawione przez Stowarzyszenie.

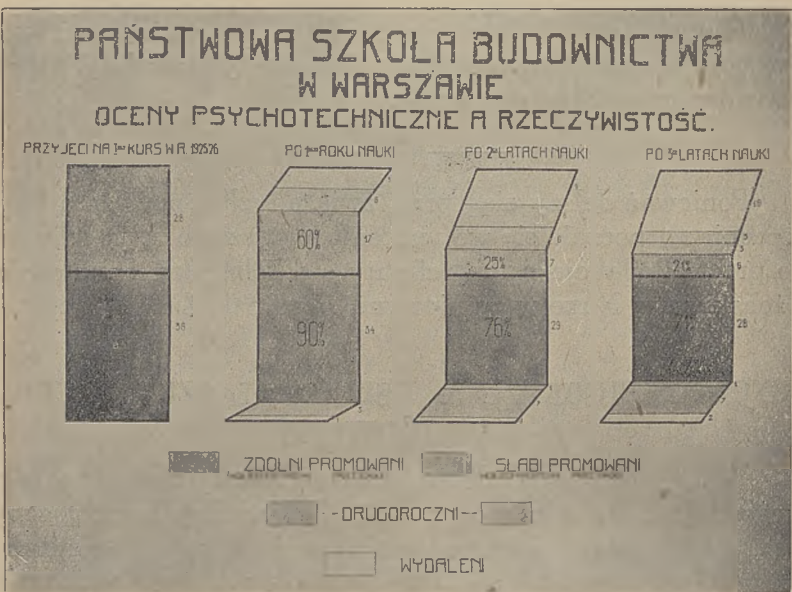
——— . ———

Ponieważ dalszy ciąg prac, związanych z powyższą konferencją rozpocznie się we wrześniu przyszłego roku szkolnego przeto Redakcja ogłosi referaty o szkolnictwie handlowem i żeńskiem w N-rze wrześniowym Głosu Szk. Zawodowej.

PSYCHOTECHNIKA NA USŁUGACH SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO.

Wprowadzenie psychotechniki do szkolnictwa zawodowego datuje się u nas od r. 1925. Zakład Psychotechniczny obsługuje dotąd jedynie państwowe szkoły techniczne. W 6-ym roku działalności tego Zakładu praktyka wykazała, jak to widać z wykresów,


PAŃSTWOWA SZKOŁA DROGOWA
W WARSZAWIE
OCENY PSYCHOTECHNICZNE A RZECZYWISTOŚĆ
PO 1 ROKU NAUKI
PO 2 LATACH NAUKI
PO 3 LATACH NAUKI
53%
21%
18%
ZDOLNI PROMOWANI
SŁABI PROMOWANI
DRUGOROCZNI
WYDALENI


PAŃSTWOWA SZKOŁA BUDOWNICTWA
W WARSZAWIE
OCENY PSYCHOTECHNICZNE A RZECZYWISTOŚĆ.
PRZYJĘCI NA 1 KURS W R. 1925/26
PO 1 ROKU NAUKI
PO 2 LATACH NAUKI
PO 3 LATACH NAUKI
60%
90%
25%
76%
21%
ZDOLNI PROMOWANI
SŁABI PROMOWANI
DRUGOROCZNI
WYDALENI

że psychotechnika jest pożytecznem narzędziem przy doborze uczniów do szkół o poziomie średnim zawodowym. Tem śmielej można mówić, iż przydałaby się ona jeszcze bardziej w szkołach niższych (rzemieślniczych, kupieckich), a także w szkołach handlowych średniego poziomu*).

Gdyby warunki finansowe Polski pozwalały na to, możnaby szerzej i śmielej omówić program i środki, potrzebne do rozwoju psychotechniki szkolnej zawodowej. W obecnych czasach jednak też da się coś nie coś zrobić. Zależeć to będzie od poparcia władz i od dobrych chęci nauczycielstwa, no i... od pewnego poświęcenia się jednostek, które prócz dobrej woli posiadałyby potrzebne do tego przygotowanie. Uważam, że każdy pedagog, który uczył się kiedyś psychologji, każdy przyrodnk, matematyk lub inżynier, każdy lekarz szkolny po przesłuchaniu pewnego kursu instruktorskiego mógłby

---

*) Ponieważ często słyszy się zapytania, jakie uzdolnienia należy uważać za odpowiednie do zawodu handlowego, przytaczam tu wykaz cech z książki prof. W. Moedego p. t. „Lehrbuch der Psychotechnik" (str. 368).

Badania uzdolnień kupieckich. (Moede 368).

I. Ogólna inteligencja.
1. Kombinacyjność
2. Ujmowanie istoty rzeczy
3. Pamięć zależności i liczb
4. Spostrzegawczość

II. Uwaga
1. Trwała:
   a) liczenie długotrwałe
   b) przekreślanie liter
2. Podzielność uwagi
3. Koncentracja
   a) kollacjonowanie (kontrola)
   b) wykreślanie liczb
4. Odporność na rozpraszanie uwagi

III. Umiejętność wysłowienia się.
1. Poczucie mowy (wyrażeń)
2. Gotowość słowna

IV. Inteligencja kupiecka.
1. Pojmowanie i sądzenie spraw i zależności gospodarczych.
2. Kombinacyjność kupiecka w danej sytuacji rynku.
3. Uzdolnienie do akwizacji i do reklamowania towarów.

V. Uzdolnienie do organizacji i zarządzania.

VI. Odpowiednie cechy charakteru.

podjąć się prowadzenia badań zbiorowych, wykonywanych zapomocą testów pisemnych. (Podręcznik Dr. F. Baumgartenowej p. t. „Badania uzdolnień zawodowych“, wydany przez Polskie Towarzystwo Psychotechniczne jest doskonałym środkiem samokształcenia). Takie badania dałyby możność wyrugowania kandydatów, nieodpowiednich do szkoły danego typu ze względu na stopień inteligencji, na pamięć, kombinacyjność, myślenie logiczne, uwagę, zmysł techniczny i t. d. Po przesianiu kandydatów przez to pierwsze sito, należaołby jeszcze poddać ich badaniom skróconym najprostszym i najpotrzebniejszym — indywidualnym. Tu wyrasta nowy szkopuł: potrzeba jakich takich przyrządów, a poza tem pewna kilkodniowa praktyka w jakiejś pracowni. Zakład Psychotechniczny gotów jest zawsze pomóc w drugiej potrzebie. Pierwszą — musi załatwić szkoła.

Koszty zakupu najniezbędniejszych przyrządów, bardzo prostych i tanich, wynoszą od 500 do 1000 zł. Szkoły zawodowe mogłyby wykonać same w warsztatach własnych niektóre przyrządy. Wtedy suma ta dałaby się zmniejszyć.

Gdyby rada pedagogiczna szkoły, przyjmując kandydatów miałaby obok wyników egzaminów i opinję psychotechnika, mogłaby dokonać doboru racjonalnie. Dobór ten jednak powinien być w ciągu I. roku sprawdzony z postępami w szkole i dodatkowemi uzupełniającemi badaniami indywidualnemi.

Osoba, która z własnej chęci podjęłaby się badań w danej szkole, miałaby jeszcze możność otrzymywania od kolegów nauczycieli pewnych bliższych danych o nowicjuszach i tworzyć sobie kartę indywidualną na zasadzie obserwacyj własnych i cudzych. Jest to jednak praca spora, dlatego też z początku radziłbym nie brać na siebie więcej, niż kilkunastu uczniów (dobrych, średnich, słabych) i na tym materjale rozpocząć robotę, która ma to do siebie, że staje się coraz ciekawszą i pochłaniającą.

Z postępem czasu dobry przykład podziałałby na innych zastęp ochotników psychotechników — zwiększyłby się niechybnie.

Tu jednak należy przestrzec przed zbytecznym i szkodliwym entuzjazmem, który może dyktować zbyt porywcze,

powierzchowne wnioski. Drogą samouctwa można ulepszać przygotowanie własne i pogłębiać obserwacje.

Następnym etapem rozwoju psychotechniki w szkole zawodowej byłaby czynność doradcy przy szkoleniu czynności czysto zawodowych. Obecnie, jak twierdzą zagraniczni psychotechnicy, nie można powierzać szkolenia i ćwiczenia funkcyj zasadniczych choćby nawet bardzo rutynowanemu majstrowi. Naukowe metody z zastosowaniem różnych ciekawych przyrządów ułatwiających i racjonalizujących naukę, dają możność skrócenia czasu terminowania w bardzo znacznym stopniu. Brak czasu nie pozwala szerzej zreferować tej sprawy, przytoczę tylko kilka przykładów:

1) Nauka piłowania na przyrządach Berlinga i Nadela.

2) Nauka uderzania młotkiem z jednakową siłą i w różnych pozycjach.

3) Nauka prowadzenia lokomotywy w sztucznej budce maszynisty.

4) Nauka wiązania nitek na samoprząśnicach.

Do tych ćwiczeń zawodowych służą przyrządy specjalne, posiadające tę zaletę, iż uczeń nie psuje materjałów, nie naraża się na niebezpieczeństwo, a przy tem może się sam ciągle kontrolować.

Dobór zawodowy do szkoły, sprawdzenie go w szkole, ćwiczenie w czynnościach i obserwacja zachowania się ucznia, jego charakteru, temperamentu i t. d. ukoronować się winny sumienną poradą ze strony rady pedagogicznej i psychotechniki co do tego, w jakiej gałęzi i w jakim charakterze ma pracować absolwent szkoły, aby zdobył powodzenie w swoim zawodzie. Taka metoda psychotechniki w szkole zawodowej może przysporzyć społeczeństwu tęgich i odpowiednich, a przytem zadowolonych ze swej pracy zawodowców.

Inż. Jan Wojciechowski.

ZAINTERESOWANIE MŁODZIEŻY, WYCHODZĄCEJ ZE SZKÓŁ POWSZECHNYCH, A JEJ PRZYSZŁOŚĆ.

Nowsze badania naukowe doprowadzają do wniosku, że absolwenci szkoły powszechnej, a więc kandydaci do szkół zawodowych, mają określone dążenia życiowe, ale jeszcze niepokierowane praktycznie.

Ankiety szkolne[1]) wykazują następujący przebieg zapatrywań młodzieży na jej przyszłość. Dzieci w wieku lat 7 nie potrafią jeszcze wyrażać swych poglądów. Conajwyżej pytania „co lubisz?, czego nie lubisz?“ mogą pozwolić cokolwiek wniknąć w ich umysłowość. (Lipmann). Objektem zainteresowań ⅓ dzieci w tym okresie życia są przedmioty wartości społecznej, ⅓ dzieci — osobiste, biologiczne, ⅓ — zmysłowe, z drobną cząstką estetycznych i religjnych. Świetny system badań J. Piaget'a jeszcze nie dał nam danych. Pewnych wskazówek szukaćby należało w statystyce zawodów rodziców (np. B. Biegeleisen „Dzieci Krakowa i ich środowisko domowe“, Poradnia Zawodowa S. I. O. „Dzieci Warszawy“). Jedna trzecia dzieci pochodzi ze sfer samodzielnych przemysłowców, kapitalistów, rolników i innych, ⅓ — są to dzieci rzemieślników oraz pracujących w wolnych zawodach; wreszcie ⅓ — dzieci urzędników i robotników. W miastach, w zależności od charakteru wybitnie drobno-przemysłowego, fabrycznego lub rolniczego odpowiednio zwiększa się ilość pracowników danej grupy (do ½, w innych maleje do ¼). W wieku 8 lat widać już wpływ szkoły na ideały dzieci. ⅓ część dzieci jest zainteresowana nauczycielem i kolegami, ⅓ — interesuje się sprawami domowemi, ⅓ — żyje fantazją. Wśród dziewcząt przeważa zainteresowanie rodziną, rodzicami, fantazji mało (wg. ankiet o dzieciach Poznania i Wilna). Dzieci w oddziałach III, IV, V szkoły powszechnej, a więc w wieku 8, 9, 10 a nawet 11 lat wykazują przewagę myśli „fantazyjnych“, następuje spadek zainteresowań domem, rodzicami, szkołą, a rozwój realnych myśli o zawodach otoczenia. Podczas gdy w oddziale III trzecia część (wg. ankiety) dzieci ma

---

[1]) Praca Szkolna Nr. 1. 1930 r. Zeitschrift f. angewande Psychologie Nr. 14 Zeitschrift f. Pedagogische Psychologie. Psychotechnika Nr. 4. 1929, ankieta prof. Baleya; B. Biegeleisen: „Uświadomienie zawodowe młodzieży“.

za wzór rodziców, rodzinę, nauczyciela i kolegów, a tylko drobna część zaczyna myśleć o otoczeniu dalszem, to w V oddziale już trzecia część dzieci myśli o zawodach otoczenia dalszego, a o bezpośredniem otoczeniu marzą tylko nieliczne umysły. Dwie trzecie młodzieży pochłania fantazja np. „król", „zostać orłem", „świętym Wojciechem", „dobroczyńcą" i t. p. Pod koniec tego okresu, w 12 roku życia młodzież niemiecka zainteresowana jest przeważnie jeszcze przedmiotami, w jednej trzeciej zdarzeniami lub nastrojem. Różniczkują się przytem zainteresowania: w ⅓ na sprawy pogody, komunikacji, mieszkania, w $^1/_6$ — na choroby, kłótnie, nieszczęścia, w połowie — na zagadnienia obcowania szkolnego, dalszego otoczenia społecznego, politycznego, obowiązki, rozkazy, czystość. Wglądnięto głębiej w czynniki*), dominujące przy pytaniach: „czego nie lubisz?" Na młodzieży 12-letniej piętno swe ryje otoczenie bezpośrednie, przeważnie konkretne przedmioty. Wśród czternastoletnich -- 50% interesuje się jeszcze przedmiotami, 50% zaś — zdarzeniami i nastrojami. Wśród młodzieży robotniczej w tym wieku, (14 lat), dominuje**) zdecydowana planowość i konsekwencja realistyczna, lecz głównie w zakresach jeszcze niepraktycznych życiowo: życzeń podróżnych, ubraniowych, sportowych przy braku jakiegobądźkolwiek idealizmu lub altruizmu. Młodzież 12 — 13 letnia miejska interesuje się pogodą, komunikacją, sprawami społeczno-gospodarczemi, kłótniami — młodzież wiejska natomiast urządzeniami wsi i pogodą.

Płci różnie się odnoszą do powyższych zagadnień. Chłopców cechuje zainteresowanie sprawami państwowemi, politycznemi; na wsi — rozkazami, bezwzględnością społeczną, komunikacją. Dziewczęta są zajęte w mieście swą lub cudzą urodą, a na wsi — obowiązkami. Ogólną cechę, niezależną od płci i pochodzenia jest silne podleganie interesom szkoły (wraz z pogodą i komunikacją), natomiast zupełny brak myśli o biedzie, higjenie, zdrowiu. Sprawy interesujące młodzież w tym wieku są jej bliskie przestrzenią, czasem, przedmiotem lub szkolną nauką. Nie poruszają zagadnień dalekich,

---

*) Fischer A.

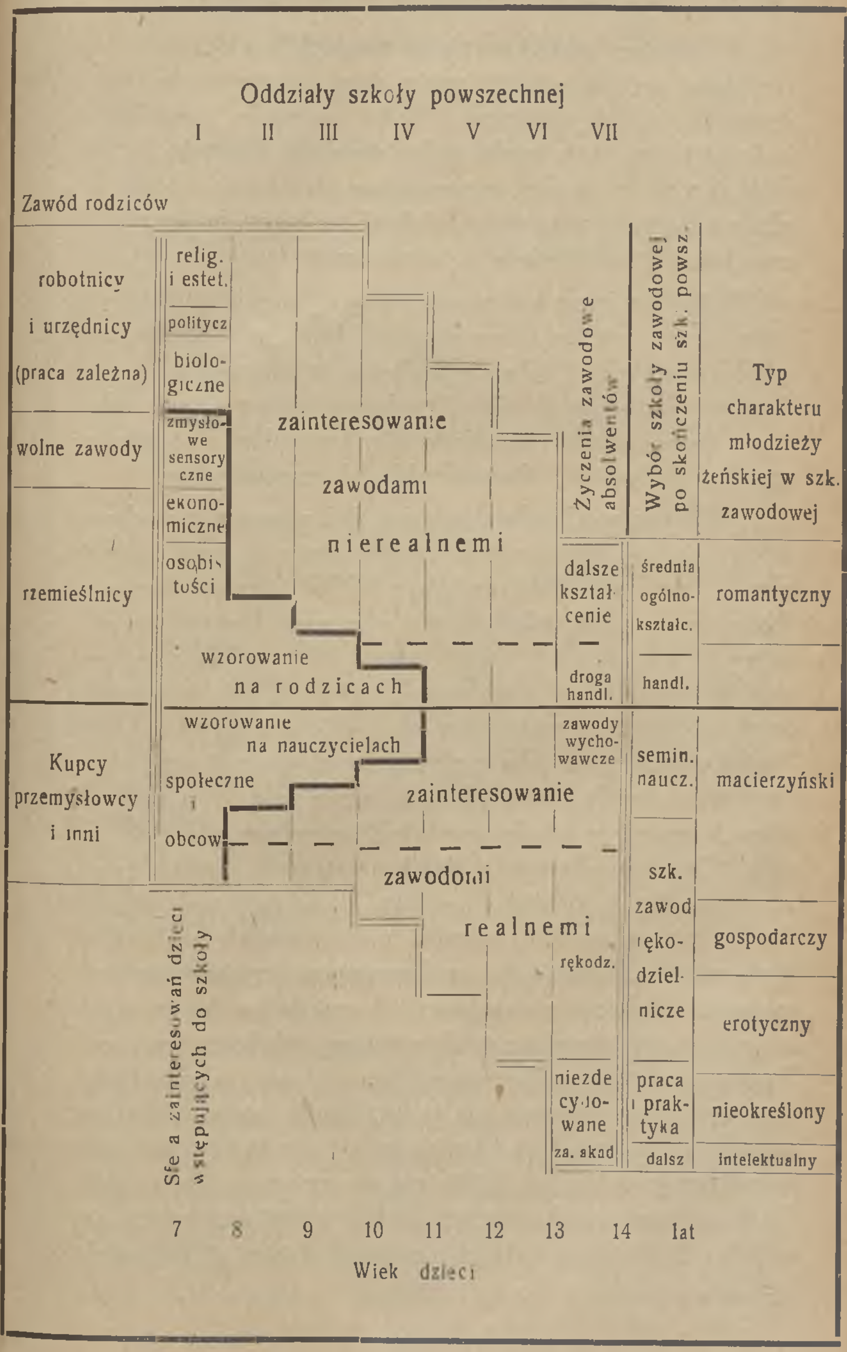
**) G. Wolff.

ani istotnych, szerszych, oderwanych od drobiazgów. Na tym poziomie wieku niema różnic między dziećmi.

Rzuca się w oczy przełom w umysłach w wieku tuż przed skończeniem szkoły powszechnej. Przy 13 latach (oddział VI) już widać zanik wpływu domu i szkoły, wzorem stają się dla 50% młodzieży zawody otoczenia dalszego. (Wśród dziewcząt 25% do końca szkoły marzy o nauczycielstwie lub domu). U kończących szkołę powszechną (14 lat) następuje stanowczy przełom, w kierunku zawodów realnych (50%), choć jeszcze 25% pozostaje w sferze fantazji i z tych rekrutują się przyszłe kadry adeptów wybicia się w życiu (?) Ten to wiek został najgruntowniej opracowany w badaniach (Biegeleisen, Baley, różne Poradnie Zawodowe, pracownie psychotechniczne). W głównych zarysach wyniki badań są zgodne. W tym wieku marzy się, troszczy, mówi i szuka przyszłości, zawodu. Około 7% myśli o handlu, 2½ — o studjach akademickich, 10% chłopców (lecz 33% dziewcząt) — o nauczycielstwie lub wychowawczych zawodach, 33% o pracy samodzielnej lub rękodziełach, 33% — o nieokreślonem, ogólnem dalszem kształceniu, albo od pracy zależnej: urzędniczej, wojskowej, lub nawet robotniczej. Odpowiednikiem fantazji oderwanej od życia pozostają ci, którzy pragną kształcenia bez patrzenia na realny cel studjów.

Stają się oni absolwentami i opuszczają mury szkolne, lecz marzenie urojone o przyszłości nie opuściło ich jeszcze. Choć dojrzeli w większości do zainteresowania życiem otoczenia dalszego, to jednak zapatrują się na nie niepraktycznie. Nie dosyć jest widzieć zawody otoczenia, ale trzeba umieć je praktycznie ocenić. A młodzież ta zaledwie przejrzała, zaledwie jej łuska z oczu spadła. Poza tem mało wiedzą, czy i lubią, wydołają, czy mieć będą warsztat pracy, czy mają zdolności i umiejętności, jaka ich czeka walka o stanowisko, wpływy, klientelę? Ich wybór i decyzja, to wszystko — marzenia. Odpowiada naogół jednak ich życzeniu podział między dalsze etapy życia. Bo widzimy oto (dane dla młodzieży żeńskiej), zaraz 6% idzie do szkół handlowych, 15% do semimarjów nauczycielskich, 18% do szkół średnich, ogólnokształcących, 25% do szkół zawodowych technicznych, komunikacyjnych, artystycznych, 15% na kursy dokształcające wie-

Tablica zmiany zainteresowań dzieci



czorowe lub inne a 20% do pracy i sklepów (dane Poradni St. „Służba Obywatelska" i Pracowni B. Bigieleisena).

W szkołach zawodowych niemieckich*) młodzież żeńska (15 letnia) przedstawia różnorodne typy: macierzyński (33%). romantyczny, lub erotyczny (33%) wreszcie gospodarczy i nieokreślony; typy intelektualne wynoszą zaledwie 2%. Podział typów jest zgodny z życzeniami absolwentów (choć nie odpowiada najnowszemu podziałowi na typy: intelektualne, emocjonalne, naśladowcze i sensoryczne).

W 16 roku życia typ romantyczny wykazuje spadek (o ⅓ ilości), a macierzyński wzrasta. Jeśli brać w rachubę trzy szkoły zawodowe (Amber): handlową, przemysłową i gospodarstwa domowego, to widać tendencję dziewcząt sfer rolniczych do przemysłu i rzemiosła, sfer kupieckich i rzemieślniczych — do handlu. robotniczych — do gospodarstwa.

Młodzież w 15 roku życia jest już w pracy zawodowej lub w szkołach zawodowych. Zrobiła pierwszy krok do swej pracy. Jaką przyszłość otwierają jej konieczności życiowe? Wybór zajęć przez młodzież nie odpowiada potrzebom społecznym (wykres prof. Biegeleisena). Nie wybierają też oni sami przeważnie, lecz opiekunowie, a ci kierują się jeszcze bardziej swą fantazją materjalną lub ambicją, albo najbardziej krótkowzroczną potrzebą życiową, czy okolicznościami wygody. Często decyduje wzgląd ,jaka szkoła zawodowa jest pod ręką. A czy nasze szkolnictwo idzie potrzebom młodzieży na rękę? Ciekawe odpowiedzi dałyby statystyki potrzeb życia, ukryte po teczkach biur i pracowni. Powyższy podział młodzieży Rzeczypospolitej naogół nie odpowiada podziałowi społeczeństwa. Przy 75% społeczeństwa żyjącego na wsi, w duchu młodzieży nie widzimy odpowiednika. Ale tu musimy sobie uprzytomnić, że ankiety dotyczą młodzieży miejskiej Warszawy, Krakowa, Poznania, Wilna, (i miast niemieckich). Jest to w Polsce odpowiednik tylko 900.000 dzieci, a 2.600.000 jest młodzieży wiejskiej. Oprócz tych 3½ miljonów (Rocznik statystyczny 1928 r.), 130.000 jest w wyższem gimnazjum, 35.000 w seminarjach nauczycielskich, 56.000 w szkołach zawodowych. 90.000 na kursach dokształcających. 28.000 kształ-

---

*) Fr. Weigl.

conych oświatą pozaszkolną. A więc tylko część rocznika ($^1/_6$) kształci się zawodowo.

Układ szkół mamy następujący według wieku:

	POLSKA	NIEMCY
7 lat	I oddział szk. powszechnej	VIII Grudnschule
	II „ .	VII
	III „ .	VI
		V gymnasjum
10	IV . .	IV IX Realgymnasjum
11	V „ I gimnazjum niższe	III Volksschule VIII „
	VI „ II .	II „ VII „
13	VII „ III .	I III oberbansch. VI VI Aufban
14		
15	I Szk. zawod. IV „ wyższe, I Seminar.	II „ V „ V „
	II średnia V „ różnych II nauczyc.	I „ IV „ IV „
16	III „ VI „ typów III .	III Fachsch. III „ III „
17	I Szk. zawod. VII „ IV .	II . II „ II „
18	II wyższe VIII „ V „	I „ I „ I „
19	III „ I Szk. wyższe I Pedagog.	I Höhere schule
	IV „ II „ teoret. II Wyż.N.K.	II . .
	III „ prakt. I Inst. peda-	III Fachschule
22	IV „ „ II „ gogicz.	VI .

Są to układy, choć nagięte i dopasowane do życia współczesnego, to jednakże noszące spuściznę wiekowej rosochatości w formie niejednolitości szkolnictwa. oraz piętno wyrażeń: „klasyczny“, „studja akademickie“, „wyższy“, „niższy“, tak jak w zawodach spotykamy przestarzałe określenie: „rzemiosło“ i t. p. Nowoczesna ocena nazywa: „pracownikiem“ np. ślusarza i inżyniera narówni w fabryce, zaś „przedsiębiorcą“ prowadzącego samodzielnie przedsiębiorstwo i t. d.

Współczesny już podział stanowi włoski układ szkolnictwa:

Dla dziewcząt w klasach V i VI mamy po 3 godz. gospodarstwa kobiecego. Ten układ szkolnictwa ma tę wyższość, iż wprowadzenie młodzieży w zawód jest konsekwencją powszechną i jednolitą w ramach szkoły powszechnej. Układ pozwala przerzucić się każdej chwili do szkoły innego typu. U nas do szkoły zawodowej wstępuje tylko ten. kto dorósł do jej zrozumienia lub kieruje się iluzją wyższości pewnych zawodów nad innemi — moralną lub materjalną. Rodzice nie kierują się nigdy tem, co wykażą zdolności dziecka. Zwykłe

uzasadnienie sprowadza się do wyrażeń: „nie chcę się uczyć, niech idzie na...“ „nie idzie mu...“ „taki niezaradny, niech zo

Wiek			
3 lata — 5	Ogródek dziecięcy		
6	wstępna, szkoła powszechna		
7	I klasa		
8	II „		
9	III „		
10	IV „		
11	V „	Kurs uzupełniający—8 godz. tygodniowo zajęć praktycznych	rolniczy handlowy metalowy budowniczy tkacki i dziewczęcy
12	IV „	„ „ 10 „ „	
13	VII „	„ „ 24—27 „ „	
14—18	Szkoły zawodowe, magistralne, gimnazja		
19	wyższe zakłady naukowe		

stanie przy mnie“. „bo ten fach najlepiej popłaca...“ „bo w tym zawodzie dorobił się stryjaszek...“ „bo najłatwiejszy...“ „bo najmniej trzeba się uczyć“, „bo mam w tej szkole kuzyna...“ i t. p. A potem jest ten wynik, że połowa młodzieży w szkołach wszelkich typów nauki nie kończy. Uważajmy więc! Oto połowa młodzieży i co za tem idzie — społeczeństwa jest niedouczona, targana przez okoliczności bez drogowskazu ze strony społeczeństwa starszego. A nawet w tej części (bo nawet nie połowie), „douczonej“, duży % kształcony jest wbrew swej naturze, przygodnemi drogami, najczęściej kierowany przez iluzję.

Przy powszechnem przeprowadzeniu zajęć zawodowych na sposób włoski, każdy probuje już w kl. V i VI swych sił praktycznie, a w VII nawet teoretycznie. Zanim przekroczy progi świątyni prawdziwej nauki zawodowej, przejdzie uprzednio przez ogień praktyki, wyczuje, zniesie, a nawet zżyje się i zasmakuje w kłopotach zajęć zawodowych. A przecież nam potrzeba społeczeństwa takiego, co radośnie lubi walczyć z przeciwnościami, co z zapałem weźmie przeszkody za bary i będzie piąć się z satysfakcją wzwyż, rozwijając swą przedsiębiorczość.

(—) Inż. W. Zdziarski.

pu przyszłych wykwalifikowanych pracownic i pracowników, którzy będą stanowić elitę mas robotniczych.

Z. Klarnerówna.

Dźwięk — mies. ilustr. — Muzyka mechaniczna, radjo, film dźwiękowy (prem. roczna za 12 nr. z przesyłką 6 zł.). Warszawa, Marszałkowska 62, tel. 8. 91-40 — P. K. O. — 15.325.

Nr. 3 (marzec 1931).

Płyta polska wśród obcych: **F. Burdecki** — Przyrządy elektroakustyczne: **Stef. Cybulski** — Lekcja łaciny w kl. VI.: **jp.** — Film dźwiękowy jako nauczyciel (zwraca uwagę na powstanie specjalnego oddziału filmów ped.-dydaktycznych przy wytwórni The Electrical Research Products Inc." w N. Jorku): **dr. J. Piątek** — Radjo w szkole — (wyróżnia 6 typów lekcyj jęz. obcych i w przeciwieństwie do płyty gramof. stwierdza jego nieużyteczność na stopniu niższym i średnim — zaś dopuszczalność na stopniu najw.). **Fel. Lubiński** — Koncerty gramofonowe przez radjo; Przegląd płyt. Kino dźwiękowe.

Nr. 4 (kwiecień 1931).

Przemówienia Marsz. J. Piłsudskiego na płycie. i **Dr. Jan Piątek**— Gramofon i radjo na kongresie międzynarodowym naucz. jęz. nowożytnych. (krótkie sprawozdanie z kongresu tegorocznego neofilologów w Paryżu autor zapomniał podać miejscowości — na 30 referatów 7 omawiało sprawę gramofonu i radja w nauce jęz. obcych. Szczególnie duży referat J. Planta z Frankfurtu n.M. — entuzjasty płyty gramofonowej. Zarzuty dotyczyły naogół nie samej idei mechanizacji nauki— lecz niedoskonałości technicznej: **K. R.** Igła trzcinowa czy stalowa?; **Stef. Cybulski** — Wergiljusz a gramofon: **jp.** Książka a płyta, radjo i dźwiękowiec. Myśli o muzyce — Przegląd płyt. — **H. Jellin.** — Ulepszenia w budowie odbiorników: **dr. F. Burdecki.** — Z dziejów głośnika radjowego.

„PRACA SZKOLNA" NR. 3 (marzec 1931 r.).

Marcowy numer przynosi na wstępie artykuł p. **Z. Grynia „Dziecko"**, poświęcony charakterystyce dziecka śląskiego, okolic rolniczo-przemysłowych. Autor daje nam zewnętrzny obraz wsi śląskiej, tak odmiennej od wsi kresowej, a następnie maluje psychikę dzieci, uwydatniając dodatnie jej cechy, jak np. zdolności organizacyjne, ruchliwość inteligencji, nie zapomina jednak i o stronach ujemnych, podkreślając brutalność, widoczną szczególniej w zabawach sportowych, wygórowaną ambicję, silnie zakorzeniony instynkt walki. Zaznacza też autor, że nauczyciel polski jeszcze ciągle z trudem zdobywa sobie zaufanie, a w opinji rodziców nie dorównywuje dawnemu nauczycielowi niemieckiemu. Artykuł p. Grynia, pisany z widoczną znajomością miejscowych stosunków, należy do bardzo ciekawych i ważnych: poznanie psychiki dziecka z różnych okolic kraju, dziecka, które rozwija się w odmiennych warunkach bytowania, pomoże wychowawcom w ich trudnej pracy. Słusznie też redakcja zamierza umieszczać te charakte-

rystyki podług ułożonego planu. podniesie to jeszcze bardziej ich wartość, dając nam jednolity całokształt. **P. Filipowicz** nowy rozdział pracy **„Jak uczyć gramatyki polskiej“?** poświęca zagadnieniom „słowotwórstwa“, wskazując, w jaki sposób uprzystępnić dzieciom poznanie cząstek znaczeniowych wyrazów, oraz deklinacji i konjugacji.

W krókim lecz treściwym artykule **„Konkursy, nagrody, odznaczenia“ p. Kalska** występuje zupełnie słusznie przeciwko stosowaniu tych środków jako zachęty do pracy. Przynoszą one więcej szkody niż pożytku, wywołują bowiem niezadowolenie i niechęć w nienagrodzonych, a nawet poczucie „małowartości“, które tak często jest źródłem psychicznych powikłań.

N. Gąsiorowska w „Nowych prądach w szkolnictwie ZSRR.“ (cz. 1), scharakteryzowawszy w kilku słowach ogólną ideologję „Republik radzieckich“, która wymaga odpowiednio przygotowanego robotnika i obywatela, zaznajamia nas z organizacją i rodzajami szkolnictwa powszechnego i zawodowego, podając dane statystyczne. Frekwencja uczniów jest niewielka, na co wpływają złe warunki ekonomiczne, źle urządzone szkoły i brak nauczyciela. Wszystkie szkoły stoją pod hasłem jednolitej szkoły pracy, najbardziej postępowe metody mają tu szerokie zastosowanie. Nie chodzi tu jednak o kulturę dla kultury, ani nawet o sam trening pracy, ale o przygotowanie do pracy w wielkim zmechanizowanym przemyśle, czy w skolektywizowanem gospodarstwie rolnem, a w zakresie wychowania o rozwijanie materjalistycznego światopoglądu, prowadzącego do praktyki rewolucyjnej.

Dział **„Z praktyki szkolnej“** przynosi nam wzorową lekcję historji, opracowaną przez p. Kozę, podług nowych wymagań pedagogicznych. Zagadnieniu lekcji historji poświęcone są też dwie krótkie uwagi w dziale „Odgłosy“.

Dział **„Sprawozdania i oceny“** daje nam kilka recenzyj nowych książek i przegląd niemieckich czasopism pedagogicznych.

Wreszcie mamy zamieszczoną bardzo ciekawą ankietę, wydaną przez „Podsekcję psychologiczną przy oddziele Warszawskiego Związku P. N. S. P.“ Ankieta ta zwraca się do dorosłych, którzy ukończyli szkoły z pytaniami, jakich krzywd i dobrodziejstw doświadczyli od nauczycieli podczas pobytu w szkole i wogóle, jaki był ich stosunek do nauczycielstwa. Ankieta ta zasługuje na uwagę, może bowiem dostarczyć bardzo ciekawego materjału psychologicznego.

W. B.

RECENZJE I KSIĄŻKI NADESŁANE.

Tad. Lepszy. „Wybór praktycznych doświadczeń towaroznawczych“. Wydawnictwo Izby Handlowej w Katowicach. Katowice 1931 rok. Cena zł. 3.

Podręcznik prof. Tadeusza Lepszego przedstawia nieduża książeczkę o 102 stronicach druku. Podręcznik zawiera:

1) Przedmowę, napisaną przez pana Wł. Piotrowskiego, decernenta

oświatowego Izby Handlowej w Katowicach. 2) Uwagi złączone z wykonaniem doświadczeń. 3) Dalej 197 prób badania towarów z różnych działów towaroznawstwa, jak: pokarmów, tłuszczów, używek, przetworów tłuszczowych, materjałów włókienniczych, papieru, farb, ropy naftowej i jej przetworów. 4) Tablice: a) do określenia zawartości cukru w winie i t. d., b) do oznaczenia zawartości krochmalu w ziemniakach, c) do oznaczenia stopnia gęstości mleka i d) do oznaczenia zawartości spirytusu w płynach. 5) Następnie literaturę, z której korzystał autor, pisząc podręcznik. 6) Wreszcie wykaz ogólny potrzebnych materjałów i przyborów, oraz materjałów i przyborów potrzebnych do każdego doświadczenia (załączone są nawet ceny przyborów i materjałów). 7) Do podręcznika załączoną jest karteczka z dostrzeżonemi omyłkami druku.

Jak z powyższego układu książki widzimy, jest ona opracowana pod względem konstrukcji bardzo dobrze, widać w niej myśl przewodnią i skrystalizowaną całość.

W przedmowie do podręcznika podkreśla p. Piotrowski fakt, że nauczanie towaroznawstwa będzie zawsze suchem i jałowem i nie obudzi zainteresowania uczniów samym przedmiotem, jeżeli nie będzie poparte licznemi a prostemi doświadczeniami (badanie towarów), wykonywanemi przez nauczyciela w klasie, a w miarę możności i przez uczniów samych. Dalej opisuje p. Piotrowski genezę powstania podręcznika — jak za Jego namową prof. Tadeusz Lepszy ułożył początkowo dwadzieścia kilka łatwych i prostych badań towaroznawczych, które stały się właśnie zarodkiem niniejszego podręcznika. Następnie zwraca uwagę przedmówca, że podręcznik p. prof. Lepszego jest pierwszym podręcznikiem tego rodzaju w języku polskim i poleca go gorąco nauczycielstwu, uczniom i amatorom, wreszcie naszemu kupiectwu. Następnie zwraca uwagę, że książka ta jest przeznaczona dla szkół jednorocznych, że szkoły handlowe, w których prowadzone są prawidłowe ćwiczenia towaroznawcze w odpowiednio urządzonych laboratorjach, niewiele w niej znajdą dla siebie.

W zupełności zgadzam się z cennemi uwagami przedmówcy, co do praktycznego (doświadczalnego) nauczania towaroznawstwa, uważam, jednak, że zbyt skromnie ocenia pracę autora — podręcznik prof. Tad Lepszego, nietylko będzie bardzo cennym nabytkiem dla jednorocznych szkół kupieckich, ale stanie się właśnie bardzo cenną pomocą w szkołach zawodowych, średnich, gdzie brak podobnej pomocy nauczycielstwo towaroznawstwa odczuwało oddawna.

Po krótkiej polemice z przedmówcą pozwolę sobie obecnie przystąpić do samej oceny podręcznika. W „uwagach złączonych z wykonaniem doświadczeń", podaje autor cały szereg prostych a cennych uwag, tyczących się najprostszych czynności laboratoryjnych, jak: obchodzenie się z materjałami łatwopalnemi, ogrzewanie płynów w próbkach, zdejmowanie tygli z kąpieli piaskowych, używanie palnika gazowego i t. p. Dalej zwraca autor uwagę na ilość używanych materjałów do doświadczeń, co konsekwentnie następnie przeprowadza, poda-

jąc przy każdem doświadczeniu ilość materjału i odczynnika (w gr. i cm.³). Bardzo dodatnie czyni wrażenie nacisk, jaki autor zwraca na ćwiczenie zmysłów w obserwacji i w dokładności wykonania samego doświadczenia. Następnie cały szereg doświadczeń poświęcony jest zasadniczym pojęciom chemicznym, które tak wielką rolę odgrywają przy badaniach towaroznawczych, a mianowicie: synteza, analiza, kwas, wytwarzanie kwasu siarkowego, zasady, reakcja neutralizacji, sól, utlenianie i odtlenianie, dalej czynnościom związanym z doświadczeniami towaroznawczemi: sączenie, destylacja, rozpuszczalność, krystalizacja, sublimacja, strącanie. W punkcie 3-cim podręcznika omawia autor metody badań towaroznawczych: 1. Metodę praktyczną, czyli organoleptyczną, 2. fizyczną, 3. chemiczną, 4. mikroskopową i 5. mikrochemiczną. Metody badawcze, rozpatrywane w podręczniku, są metodami fizyczno - chemicznemi, jak to zaznacza i sam autor, uważając metody badań — mikroskopową i mikrochemiczną za zbyt trudne i skomplikowane, zaś metodę praktyczną — za dostępną dla wytrawnych fachowców, mających za sobą wieloletnią praktykę.

Po rozpatrzeniu uwag ogólnych, tyczących się badania towarów wogóle, następuje część szczegółowa — jego kręgosłup, zawierająca około 200 doświadczeń i badań towarów z różnych dziedzin towaroznawstwa.

Jeżeli dokładnie rozpatrzymy materjał badawczy, poruszany w tym podręczniku, to możemy zauważyć brak badania wielu towarów, ale trzeba tu jednocześnie zauważyć, że jest to istotnie pierwsza praca w języku polskim tego rodzaju, jest to pierwszy krok postawiony i mamy niepłonną nadzieję, że książka prof. Tad. Lepszego, przez nauczycielstwo towaroznawstwa zostanie rozchwytana, „że w wydaniach następnych autor pracę swą rozszerzy i obejmie większą ilość brakujących tu badań towarów.

Co się tyczy strony naukowej podręcznika, to znalazłem w nim kilka błędów, które przypuszczam w wydaniu następnem już się nie powtórzą:

1) Przy omawianiu wytwarzania „kwasu siarkowego" (str. 10.), autor, opisując doświadczenie, mylnie podaje — że tworzy się tu kwas siarkowy. Przy spalaniu siarki powstaje dwutlenek siarki (SO_2), który z wodą tworzy kwas siarkawy ($H_2 SO_3$), a nie siarkowy ($H_2 SO_4$), który powstaje przez utlenianie dwutlenku siarki — SO_2 — na trójtlenek siarki SO_3 i następne rozpuszczenie go w wodzie.

2) Przy omawianiu „oznaczania kwasoty mąki" (str. 21), autor podaje do miareczkowania mąki — normalny ług potasowy lub sodowy, nadmienia dalej „że roztwór powinien posiadać 15% ługu t. j. przy 15°C ciężar wł. 1,139." Niewiadomo czy ten 15-% roztwór tyczy się normalnego ługu potasowego czy sodowego? A właściwie to ani jednego, ani drugiego, gdyż normalny ług sodowy (Na OH), zawiera rozpuszczony w 1 l. wody — 40 gr. Na OH, czyli jest 4%, a normalny ług potasowy (KOH) zawiera w 1 l. wody 56,1 gr. KOH, czyli jest 5,61%.

3) Mówiąc o minji, jako farbie (str. 70), nadmienia autor, że jest

ona — dwutlenkiem ołowiu (PbO_2), jak wiadomo jednak, minja nie jest dwutlenkiem ołowiu, lecz czerwonym tlenkiem ołowiowym o składzie chemicznym — $Pb_3 O_4$.

Ważnym bardzo czynnikiem w podręczniku doświadczalnym jest fakt, aby wszystkie badania towarów przed umieszczeniem ich w druku były przez autora laboratoryjnie stwierdzone, czy zachodzą i odbywają się według podanego przepisu, a czego nie mogę powiedzieć o wszystkich próbach podanych w podręczniku.

Pod względem dydaktycznym książka stoi na dobrym poziomie — ujmuje rozpatrywane zagadnienia w sposób prosty i bardzo przystępny dla umysłowości. Pod względem wychowawczym, książka — jako podręcznik laboratoryjny — już samą siłą rzeczy musi posiadać wielkie walory wychowawcze, gdyż bieg badań zmusza ucznia do ciągłej i bacznej obserwacji.

Pod względem językowym i stylistycznym książka jest bardzo dobrze opracowana, autora znamionuje pewna oszczędność słów, wyraża się zwięźle — lecz jasno i wyraźnie. Ciekawi mnie bardzo, skąd autor wynalazł określenie „strąt" (stronica 14) — zamiast „osad", gdyż znając dość dorze polskie słownictwo chemiczne, określenia tego jeszcze nie słyszałem, a wydaje mi się ono dość ryzykownem, gdyż między pierwiastkami mamy pierwiastek stront (Sr.) — tak że np. wyrażenie — „w probówce utworzył się strąt siarczanu strontu ($Sr.SO_4$)" — zamiast, jak dotychczas — w probówce utworzył się osad siarczanu strontu ($SrSO_4$) — wytwarza pewną niejasność i zmusza uczącego się do zwracania uwagi, czy słowo to jest napisane przez „ą" czy „on" — co niepotrzebnie komplikuje sprawę. Dalej druga jeszcze uwaga — nie należy używać określeń „molekuła" zamiast cząsteczka, sprawa ta rozstrzygniętą została na Zjeździe chemików polskich w Krakowie w roku 1920. A już wyrażenie autora (na str. 27): „cukier inwertowy, mieszanina różnych molekułów cukru gronowego i owocowego" — stanowczo zastąpić należy powiedzeniem — cukier inwertowany jest mieszaniną różnych cząsteczek cukru gronowego i owocowego.

Forma wydania podręcznika jest dobrze obmyślona, każde badanie jest zatytułowane grubszym drukiem, ma kolejny numer, a oprócz tego temat badania jeszcze raz jest wydrukowany na białym marginesie książki, co bardzo dobrze ułatwia odszukanie odnośnego badania. Druk czytelny i odpowiedniej wielkości, papier średniego gatunku. Zewnętrznie książka czyni dodatnie wrażenie.

Na zakończenie zwracam się z gorącą prośbą do autora, aby w następnem wydaniu zaopatrzył swój podręcznik w cały szereg rysunków i wykresów, przedstawiających najprostsze przyrządy i pomoce towaroznawcze, których brak dotkliwie się odczuwać daje w pierwszem,

Jako résumé moich wywodów polecam gorąco podręcznik prof. Tadeusza Lepszego, jako bardzo dobrą książkę do wszystkich typów szkół zawodowych, gdzie towaroznawstwo jest wykładane, gdyż stanowi on bezspornie ogromną pomoc zarówno w nauczaniu, jak i uczeniu się tego przedmiotu.

Jerzy Kryński.

Dr. T. Manteuffel — Powstanie i organizacja miast średniowiecznych w zachod. i środk. Europie. Skład Gł. Nasza Księgarnia Ś-to Krzyska 18.

Autor w bardzo przystępny sposób wprowadza nas na wstępie w okres upadku miast świata starożytnego, podaje przyczyny. dla których życie miejskie załamało się, a wieś zaczęła być samowystarczalną. W pierwszych rozdziałach zapoznajemy się z ośrodkami miejskiemi na południu i północy Europy, cechami odrębnemi jednych i drugich, z ich organizacją. Dalsze rozdziały są poświęcone sprawie miast polskich, sposobom ich powstawania, organizacji sądów miejskich. Na zakończenie podaje autor dzieje organizacyj handlowych średniowiecza, stowarzyszeń kupieckich na południu, cechów i ich roli. Książeczka ta przy nauczaniu historji w szkołach zawodowych może spełnić swoją rolę, jako lektura uzupełniająca wykład nauczyciela.

Dr. T. Manteuffel—Życie miejskie w wiekach średnich. Skład Gł. j. w.

Książeczka zawiera trzy rozdziały, zatytułowane: I — wygląd miasta, II — życie prywatne i III — życie publiczne. Mamy tu pełen obraz miasta średniowiecznego, poczynając od planu, sposobu budowania domów, życia codziennego mieszkańców, a kończąc na organizacji życia miejskiego. Jest to jakby dalszy ciąg pierwszej książeczki tegoż autora. Tam mamy przyczyny powstawania miast, tu wprowadza nas autor już do wytworzonego osiedla gromady ludzkiej i pokazuje nam w formie łatwego opowiadania miasto i wszechstronny obraz życia mieszczan.

Cz. Pawłowski — Feodalizm jako typ ustroju społecznego. Skład gł. j. w.

Broszura ta gruntownie ujmuje zagadnienie feodalizmu. Genezy jego doszukuje się już autor w stosunkach rolnych rzymskich, które są przedstawione bardzo wszechstronnie i z nich dopiero wyprowadza istotę feodalizmu, przed którym bronili się panujący, ale kierunek ten narzucił się siłą woli, jako wyraz stosunków, jakie zapanowały mniej więcej od czasów Karola W. Autor potraktował powyższe zagadnienie poważniej, pozwalając młodzieży szkolnej nietylko na szersze zapoznanie się z kwestją feodalizmu, ale przez samo ujęcie sprawy uczy czytelnika głębszego zastanawiania się nad każdem zagadnieniem historycznem.

S. Z.

„Bibljoteczka Uniwersytetów Ludowych i Młodzieży Szkolnej“. Wydawana przez Gebethnera i Wolffa B. U. L. przedstawia zbiór wartościowych zarówno estetycznie jak kulturalnie utworów literackich i historycznych, które zużytkować można, ze względu na ich łatwość i przystępność bardzo szeroko w pracy oświatowej. Prócz klasycznych dzieł literatury naszej i obcej zawiera ona bogaty wybór z zakresu powieści i nowelistyki polskiej w XIX i XX, poczynając od Kraszewskiego i Korzeniowskiego przez Prusa, Sienkiewicza, Orzeszkową, Szymańskiego aż do F. Goetla. Przedstawiając w ćwierci tysiąca tomików bar-

dzo urozmaicony materjał czytelniczy, nadaje się B. U. L. zarówno jako lektura uzupełniająca w wyższych klasach szkół powszechnych i w szkołach średnich, jakoteż we wszelkich kółkach oświatowych, świetlicach żołnierskich, kursach dokształcających i t. p. Różne sposoby zużytkowania tomików tej Bibljoteki przedstawia szczegółowo obecnie wydany katalog B. U. L.: zestawiono tam cykle utworów, związane pewnemi wątkami narracyjnemi i motywami ideowemi i wskazano na rozleglejsze i głębsze znaczenie tego zbioru. Zupełnie słusznie zwrócono uwagę na tę okoliczność, że szare tomiki B. U. L. mogą walnie usłużyć naszej przyszłości przez wprowadzenie szerokich warstw młodszych i starszych czytelników w dziedzinę kulturalnych wartości Polski, w duchowe jej obywatelstwo.

Użyteczność B. U. L. uznało zresztą już dawno Ministerstwo W. R. i O. P., polecając kilkadziesiąt jej tomików do użytku szkolnego; widocznie jednak redakcji B. U. L. zależy także na bliskim kontakcie z czytelnikami, dowodzi tego apel do czytelników, pomieszczony we wspomnianym wyżej katalogu B. U. L. Popularna bibljoteczka polskiego domu jaką jest B. U. L. powinna spełniać jak najszerzej swą misję kulturalno - oświatową i dlatego zasługuje na szczere poparcie. Wspomniany powyżej katalog wysyłają na każde żądanie bezpłatnie księgarnie Gebethnera i Wolffa w Warszawie, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Wilnie, Zakopanem, jak również wszystkie inne większe księgarnie.

Ukazała się w druku praca **Aleksandra Litwina** p. t.: Egzamin praktyczny dla nauczycieli szkół powszechnych.

W pierwszych rozdziałach omawia autor znaczenie i cele, oraz rodzaje i charakter tego egzaminu. Rozdział trzeci omawia program wymagań, więc wiadomości z psychologji dziecka, organizację pracy wychowawczej i nauczania, zasady higjeny szkolnej, ustawodawstwo szkolne, nowe kierunki pedagogiczne.

Rozdział 4, najobszerniejszy, poświęcił autor przygotowaniu do egzaminu. W zakończeniu omawia stosunek zakładów kształcenia nauczycieli do egzaminu praktycznego i podaje spis podręczników i książek do lektury podstawowej i uzupełniającej — w dodatku wreszcie przytacza w całości przepisy ministerjalne o egzaminie praktycznym.

W ten sposób skonstruowana jest książka Litwina niezbędna dla każdego nauczyciela, przygotowującego się do egzaminu praktycznego w szkole powszechnej. (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 2.50).

TEMATY MATURALNE w szkołach średnich, zebrane przez Stowarzyszenie Dyrektorów szkół średnich państwowych ze wszystkich przedmiotów. Tom IV za r. 1930. Str. 88 (13½ × 24), r. 1931. Cena w br. Zł. 4.50.

Książka zawiera tematy maturalne w zakresie wszystkich przedmiotów, ułożone według kuratorjów. Zbiór ten służyć ma nauczycielstwu jako materjał orjentacyjny w zakresie poziomu i charakteru piśmiennych egzaminów dojrzałości w polskich szkołach średnich: ucz-

niom zaś — jako niezmiernie pożyteczna, a nawet prawie niezbędna pomoc podczas przygotowywania się do egzaminów maturalnych.

Odbiorcy: Nauczyciele klas wyższych szkół średnich, uczniowie 7 i 8 klasy.

DWIE NOWE PRACE.

Sygnalizujemy ukazanie się dwóch książeczek: 1) **M. Studencki. „Jak obserwować dzieci"**. Program obserwacyj systematycznych oraz wskazówki dla nauczycieli. rodziców i wychowawców" wraz z arkuszem obserwacyjnym. Nr. 12 Bibljoteki „Z praktyki szkolnej". Nakładem „Nowej Księgarni", Warszawa, 1931 r.

2) **F. Pawłowski i A. Warczak:** „Arkusz obserwacyjny. Wskazówki". Tuchola 1930 r.

Sprawa ujmowania swych spostrzeżeń o uczniach w formie charakterystyk jest obecnie aktualną. Doniosłość poznania indywidualności uczniów nie wymaga podkreślania przy wychowaniu indywidualizującem. Powyższe dziełka dają nauczycielstwu do ręki nić przewodnią wśród chaosu luźnych dorywczych spostrzeżeń nad młodzieżą powierzoną ich pieczy. „Wskazówki" takie powinny się były ukazać, są oczekiwaną i pożądaną pomocą w pracy wychowawczej, zarówno w szkołach powszechnych, jak zawodowych i ogólno-kształcących. Prace p. Studenckiego oraz pp. Pawłowskiego i Warczaka poniekąd uzupełniają się i wskazanem jest zapoznanie się z obydwiema.

E. Z.

M. Arcta — Mały Słownik wyrazów obcych, 16.000 wyrazów. Wydawnictwo M. Arcta. 1931. Cena zł. 7.

Mały słownik wyrazów obcych jest skrótem z takiegoż większego Słownika, zawierającym 16.000 wyrazów, przeznaczonych dla szerokiego ogółu, szczególnie zaś dla uczącej się młodzieży. Są tu objaśnienia wyrazów, które każdy kulturalny człowiek znać powinien, jeśli chce nadążyć za nowoczesnem życiem i orjentować się w terminologji, stale używanej w druku i mowie potocznej. Przy niepodobieństwie ogarnięcia całokształtu wiedzy dzisiejszy trzeba się posługiwać tego rodzaju podręcznemi książkami, aby się utrzymać na poziomie nowoczesnych wymagań. Słownik M. Arcta podaje najczęściej używane terminy z zakresu nauk, techniki, przemysłu, sztuki, ekonomiki, polityki i t. p. Poza zwartemi, rzeczowemi wyjaśnieniami wskazuje pochodzenie każdego wyrazu, a o ile zachował formę czysto cudzoziemską, odnotowuje fonetyczną wymowę.

Ten, kto chce mieć pełną terminologję wraz z cytatami, zwrotami i przysłowiami obecnie używanemi w mowie i piśmie, powinien nabyć **Słownik 31.000 wyrazów obcych.**

Antoni Pawłowski. Wykład arytmetyki handlowej dla wyższych szkół handlowych. Książnica - Atlas. Lwów — Warszawa 1930.

W podręczniku prof. Pawłowskiego uderza pewna niewspółmierność w opracowaniu części ogólnej i zagadnień specjalnych. O ile zagadnienia techniki liczenia potraktowane są zbyt pobieżnie i wyłożone dość ciężko, o tyle działy, omawiające specjalne zagadnienia z dziedziny rachunków kupiecko-bankowych, zdradzają pióro doświadczonego specjalisty.

W szczególności zawile wyłożone jest przybliżone mnożenie, lepiej natomiast dzielenie. Dział miar i monet opracowany jest b. sumiennie i bez znaczniejszych błędów faktycznych; nie znajdujemy natomiast w książce praktycznego sposobu zamiany angielskich szylingów i pensów na dziesiętne części funta sterlinga. W obliczeniach procentowych uderza przytłaczające mnóstwo wzorów — zupełnie zbytecznych przy stosowaniu metody rozumowania.

Przechodząc do zagadnień specjalnych, podnieść należy, że opracowane są one pod względem ścisłości danych b. sumiennie i naogół zgodnie z aktualnym stanem rzeczy; szczególnie podziwiać należy mozolną pracę autora w zestawieniu różnych zwyczajów handlowych, przyjętych na giełdach i rynkach zagranicznych. W ten sposób omówione zostały zagadnienia: dyskonto weksli, rachunki bieżące, rachunek złota i srebra, obliczenia dewizowe wraz z arbitrażem walutowym, rachunki dotyczące papierów publicznych oraz kalkulacje towarowe. Szkoda jednak, że autor nie omówił taryfy celnej i kolejowej, a są to przecież niezmiernie ważne składniki ceny zakupu towarów i należało zapoznać młodzież ze stosownemi obliczeniami.

Każdy dział podręcznika kończy się zbiorem odpowiednich zadań; w pierwszej części książki, poświęconej technice samego rachunku, stanowczo za mało materjału do ćwiczeń.

Na zasadzie wyżej przytoczonych uwag nasuwa się wniosek: podręcznik prof. Pawłowskiego, wykazując w części ogólnej poważne braki metodyczne, zawiera jednak wiele cennego materjału w działach specjalnych, i z tego względu nietylko studentowi wyższej uczelni, ale i nauczycielowi średniej szkoły handlowej może przynieść istotną korzyść.

Ch. jr.

Prof. B. Markowski. Administracja Skarbowa w Polsce.

Nakładem Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie wydane zostało dzieło profesora B. Markowskiego, b. wiceministra skarbu, p. t.: „Administracja skarbowa w Polsce". Praca ta, obejmująca przeszło 450 stron druku, zawiera następujące działy: Administracja skarbowa w Polsce przedrozbiorowej i w dobie Królestwa Kongresowego, Administracja skarbowa państw zaborczych i rządów okupacyjnych. Organizowanie administracji skarbowej w Polsce (1918 — 1927). Ministerstwo Skarbu i podległe mu urzędy centralne. Władze skarbowe drugiej instancji. Urzędowe skarbowe pierwszej instancji. Administracja skarbowa w liczbach". Książka ta zainteresuje nietylko urzędników skarbowych, którym zalecona została do służbowego użytku przez

Ministerstwo Skarbu, lecz również świat handlowy i przemysłowy, oraz szkoły handlowe, którym oddać może duże usługi.

Kołodziejczyk January dr. Botanika dla seminarjów nauczycielskich i szkół zawodowych. Część I. Rośliny kwiatowe. Z 238 ryc. Str 256 (13½ × 24), r. 1931. Cena w brosz. zł. 9.

Książka obejmuje całokształt wiadomości o roślinach kwiatowych. Autor opiera naukę przedewszystkiem na doświadczeniach. W tym celu do opisu roślin typowych wybiera najpospolitsze, najczęściej spotykane, a zatem najdostępniejsze dla pracowni szkolnych Główną uwagę zwraca na stronę rozwojową rośliny, przyczem stara się zawsze dać całokształt rozwoju danej rośliny w zależności od warunków klimatycznych. Konsekwentnie daje przegląd najważniejszych skupień roślinnych, jak łąki, stepy, rośliny wodne, leśne i inne.

Ze względu na zakres, obejmujący więcej materjału, niż podręczniki dla szkół średnich, podręcznik ten wraz z przygotowywanym tomem II może być używany poza seminarjami nauczycielskiemi przez uczniów szkół zawodowych, a także może służyć jako podręcznik wstępny dla słuchaczów wydziału przyrodniczego na uniwersytetach.

Bornholtz T. Dr. — Organizacja i technika pracy wychowawczej w szkole średniej. Wydawnictwo M. Arcta 1931. eena zł. 3.

Zadaniem tej książki jest ułatwienie nauczycielstwu zorganizowania i technicznego przeprowadzenia pracy tak, aby osiągnęła najdoskonalsze rezultaty i dała w wyniku wychowanie ludzi - obywateli. Autor dopomaga nauczycielstwu do wyzbycia się skostniałej rutyny, ożywienia i uprzyjemnienia pracy oraz dokładniejszego zdania sobie sprawy z ciążących na niem obowiązków. Dążeniem książki jest usunięcie wszelkich nieprodukcyjnych poczynań z zakresu wychowawstwa i podanie zarysu takiej organizacji, przy której zarówno nauczyciel jak uczeń osiągną maksimum zadowolenia. Ciekawe są rozważania na temat wychowania społecznego, współpracy szkoły z domem, sposobów osiągnięcia najściślejszego współżycia nauczyciela z uczniem.

Kridl M. — Literatura polska w wieku XIX. Część V. T. 1. Główne prądy literatury europejskiej. Okres pozytywizmu. Wydawnictwo M. Arcta 1931. Cena zł. 7.—

Część piąta obszernej tej i źródłowej pracy obejmuje okres po powstaniu styczniowemu, powieść i dramat z epoki pozytywizmu. We wstępie autor charakteryzuje główne prądy i wybitnych przedstawicieli literatury europejskiej z doby poromantycznej, ukazując w ten sposób tło ogólne, na którem wyrosło piśmiennictwo ojczyste. Przechodząc następnie do autorów polskich, oświetla najistotniejsze zagadnienia dotyczące treści i formy. Nie obciąża wykładu zbyt szczegółowemi życiorysami pisarzów, natomiast szczegółowo i do głębi analizuje, utwory, wyjaśnia ich myśl i tendencję. Zastosowany w książkach Kridla system pytań, dociekających najważniejszych zagadnień utworów, niezmiernie ułatwia ich zrozumienie i jest ogromną pomocą przy nauczaniu.

Machcewicz J., Hubert T.: Elektrycy ofic. wojsk łączności. Zasady radjotelegrafji i radjotelefonji z przedmową dr. inż. J. Groszkowskiego. Wyd. II znacznie powiększone i dopełnione podług najnowszych źródeł. Cena zł. 7.—

Przegląd Pedagogiczny z dn. 24 stycznia zawiera artykuł p. R. Zawilińskiego z Krakowa p. t. „O dobrym i nie- dobrym nauczycielu". W artykule tym autor zwraca uwagę na fakt, że władze szkolne, zarówno jak i społeczeństwo stawiają nauczycielowi wielkie wymagania, który, obok głębokiej i rozległej wiedzy, powinien odznaczać się umiłowaniem zawodu i „posiadać miłość w sercu do tej rzeszy młodzieży, którą ma uczyć". „Tę miłoćś trzeba z sobą przynieść do szkoły, bo ona musi wszystko rozjaśnić, barwić i upiększać". Nadto powinien nauczyciel świecić dobrym przykładem, nieskalanym charakterem, postępowanie jego powinno odznaczać się konsekwencją i wyrozumiałością zarazem, a powagę winien zdobywać wiedzą i taktem, a nie urzędowym autorytetem. Poza tem nauczyciel powinien zachować młodzieńczość i pogodę ducha, bo tylko w ten sposób potrafi wprowadzić radosny nastrój do pracy szkolnej. Taki nauczyciel jest właśnie dobry.

Są to wymagania słuszne, jeśli się weźmie pod uwagę doniosłą i niezwykle odpowiedzialną rolę nauczyciela, ale niezupełnie usprawiedliwione, jeżeli się rozważy, w jakich warunkach pracuje ten nauczyciel. Jeśli ma on zastosować się do tych wymagań, to przedewszystkiem trzeba stworzyć mu odpowiednie warunki materjalne, a więc dostatecznie wynagradzać, aby nie był zmuszony do dodatkowej pracy poza godzinami lekcyjnemi, powodującej zmęczenie i wyczerpanie. W takich warunkach nauczyciel nie zdobędzie głębokiej i rozległej wiedzy, a miast pogodnego nastroju, „troska o rodzinę i jej potrzeby nietylko wyryje na jego młodem ciele szereg brózd, ale uwydatni się w bladem czole i matowym wzroku". Ten duch nauczyciela, który napełni szkołę, nietylko nie wygaśnie, ale udzieli się uczniom i będzie się dalej rozprzestrzeniał.

Nr. 4 Przeglądu Pedagogicznego z dn. 31 stycznia 1931 r. zawiera ciekawy artykuł p. Rudolfa Wexa p. t. „Szkoła i dom w Niemczech"

Charakterystyczną cechą szkoły niemieckiej w stosunku do domu była jej wyższość, oparta o ustalony autorytet, wyłączający potrzebę współpracy z domem. To też szkoła nie wnikała głębiej w los dziecka, a szczególnie w warunki jego domowego życia, a wzniosły pomysł Pestalozziego — stworzenia z domu i szkoły harmonijnie działających instytucyj nie miał zastosowania.

Z rozwojem szkolnictwa w XIX wieku rozdział ten jeszcze bardziej się pogłębia, bo jakkolwiek szkoła była w zgodzie z tradycyjnemi pojęciami wychowania rodzinnego, to jednak wyprzedziła dom rodzicielski w podporządkowaniu się rozwojowi społecznemu, gdyż uzależniła się od tej społeczności, w której walka o byt stawała się coraz gwałtowniejsza. W tym okresie ustaliło się mniemanie, że **dziecko w szkole** powinno się tylko czegoś nauczyć, a o wychowanie troszczyć się powinien dom.

Powoli jednak następuje pomiędzy domem a szkołą zbliżenie, które spowodowały „ogólne przyczyny rozmaitego rodzaju". Stopniowy proces tego zbliżenia przerywa wojna światowa, zakończenie której jest początkiem nowej ery i w stosunkach domu do szkoły. Nowa konstytucja Państwa Niemieckiego z dnia 11 sierpnia 1919 r. zawiera cały szereg postanowień, dotyczących stosunku domu do szkoły, a rozporządzeniem ministerjum z dnia 5 listopada 1919 r. zarządzono ustanowienie rad rodzicielskich przy wszystkich szkołach. Rady te, utworzone z wyboru rodziców szkoły, miały mieć charakter doradczy i działalnością swoją obejmować: życzenia i inicjatywę w sprawach życia szkolnego, karności, wychowania fizycznego i moralnego, pogłębienie stosunku między domem a szkołą i zapewnienie wzajemnego wpływu na siebie.

Atoli rady rodzicielskie nie sprostały swemu zadaniu, a w wielu szkołach nie przejawiają zgoła żadnej działalności. To też rozpoczął się w ostatnich czasach ruch, zmierzający do przekształcenia tych rad, i wysuwa się bardzo dużo najrozmaitszych projektów.

„Wszystkie te usiłowania — pisze autor w zakończeniu — zasługują na uwagę i gruntowne rozważenie, są jednak muzyką dalekiej przyszłości, podczas gdy teraźniejszość mało się różni od przeszłości" „ładu i bojaźni bożej" jest nielepiej.

Widzimy więc, że u nas nie jest tak bardzo źle, skoro w państwie

PRENUMERATA ROCZNA ZŁ. 6 — PÓŁR. 3.50.

CENY OGŁOSZEŃ:

	1 raz	3 razy	5 razy
1/1 str.	60 zł.	160 zł.	250 zł.
1/2 „	35 zł.	90 zł.	145 zł.
1/4 „	20 zł.	50 zł.	85 zł.

Wydawca: **Zarząd Główny Stow. Nauczycieli Szk. Zawodowych.**

Redaguje: **Komitet Redakcyjny**. Redaktor nacz. i odpow. **K. Wróblewski**

Okładkę projektowała I. Reicherówna

Adres redakcji: **Warszawa, Chłodna 33. Tel. 640-35.**

Adres Zarządu Głównego — **Warszawa, ul. Żórawia 49, m. 8a. Tel. 736-88.**

Do nabycia w Tow. Wydawn. J. Mortkowicza — Mazowiecka 12.

Druk. „Stołeczna", Warszawa, Wolska 16. Tel. 688-67.